

PIT nie może decydować o miejscu w przedszkolu

Dr **Wojciech Rafał Wiewiórowski** Nie ma podstaw prawnych do zbierania np. przez żłobki danych o sytuacji finansowej rodziców

Czy instytucje samorządowe muszą uzyskać zgodę na zbieranie i przetwarzanie danych osobowych?

Mam wątpliwości, czy tego rodzaju zgoda powinna być podstawą zbierania i przetwarzania danych osobowych. Jeśli samorządy mają ustawowy nakaz zbierania danych, to powinny jedynie o nim poinformować i wskazać, w jakim celu zbierają dane i gdzie je umieszczają. Mają też obowiązek umożliwić poprawianie danych, gdy się okaże, że są one niepełne czy nieprawidłowe.

Dlaczego więc w praktyce zbierania danych przez żłobki i przedszkola w trakcie corocznej rekrutacji dzieci nie respektuje się tych standardów?

W procesach rekrutacji do żłobków i przedszkoli należy zbierać tylko te dane, które są dokładnie określone w rozporządzeniu wykonawczym do ustawy o systemie oświaty. Nie ma wystarczających podstaw prawnych dla niektórych praktyk polegających na zbieraniu informacji np. o sytuacji finansowej rodziców dzieci. Wprawdzie przedszkola na formularzach zaznaczają na ogół, że tego rodzaju dodatkowe informacje chcą uzyskać za zgodą rodziców, ale wciąż nie jest to prawidłowe postępowanie. Przecież rodzice, którzy nie zgodzą się na przekazanie takich informacji, odbierają swoim dzieciom szansę dostania się do przedszkola. Tu nie ma konkurencji i wyboru jak w sektorze bankowym, w którym z powodu nadmiernych wymagań informacyjnych jednego banku rezygnujemy z jego usług i przenosimy się do drugiego. W przypadku przedszkola rodzice nie mają wyboru, bo nie znajdują innych gminnych przedszkoli, które bez podania dodatkowych informacji zgodzą się przyjęcie dziecko.

Rodzice dzieci ubiegających się o dostanie do żłobka czy przedszkola są pytani np. o to, w jakiej gminie płacą podatki.



Dr **Wojciech Rafał Wiewiórowski**,
generalny inspektor ochrony danych osobowych

Przeciwko tej praktyce GIO-DO zdecydowanie protestuje już od kilku lat. Jeśli i w tym roku instytucje samorządowe będą ją w dalszym ciągu stosowały, to jest prawdopodobne, że zdecydujemy się na podjęcie decyzji o zakazie przetwarzania tego typu danych. Takie postępowanie jest przecież równie absurdalne jak żądanie od wyborców w wyborach samorządowych, by udostępniali swój PIT i na jego podstawie udowodnili, że nie tylko są zameldowani w danej gminie, ale i płacą w niej podatki. Nie ma podstaw prawnych dla wprowadzania takich obowiązków. Jeśli ktoś jest zameldowany w określonej gminie, to ma prawo tam głosować, a jego dzieci mają prawo skorzystać z miejscowych przedszkoli.

Samorządy nie powinny więc żądać takich danych?
Zobowiązanie rodziców dzieci do okazania miejsca płacenia podatków jest z kilku powodów nieuzasadnione i nielogiczne. Przecież PIT nie jest podatkiem lokalnym. Nawet jeśli część podatku dochodowego wraca do gminy, to nie na skutek jej decyzji, lecz decyzji władz centralnych. Instytucje samorządowe nie mają więc

prawa rozliczać obywateli z tego, w jaki sposób minister finansów czy rząd rozdzielają pieniądze.

Ale w jaki sposób gmina może preferować lokalny patriotyzm?

Jeśli gminie nie podoba się konstrukcja obiegu pieniędzy pobieranych przez państwo z podatków, to niech spróbuje przekazać swoje stanowisko ministrowi finansów. Ale nie może z tego powodu obarczać odpowiedzialnością obywateli. Przecież z ustaw samorządowych wynika, że gmina jest wspólnotą mieszkańców, a nie wspólnotą płacących podatki. Jeśli więc ktoś jest zameldowany w danej gminie, to jest jej częścią. Można zrozumieć, że niektórzy rodzice mają trudności z umieszczeniem swoich dzieci w przedszkolu danej gminy, bo nie są w niej zameldowani. To jest zrozumiałe i prawnie uzasadnione, bo preferowani są obywatele mający lokalny meldunek. Natomiast fakt, gdzie obywatele płacą podatki, jest związany z zadaniami, które realizuje państwo na poziomie centralnym, a nie gmina na poziomie lokalnym.

Rozmawiał **Krzysztof Polak**